



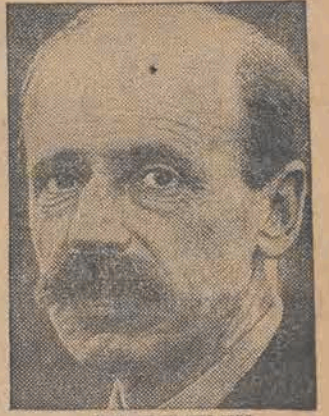
BASTID, francuski min. przemysłu i handlu, złożył wizytę w Belgradzie.

WYDAWCA

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HR. BETHLEN, b. premier węgierski ostro wystąpił w parlamencie przeciwko obecnemu premierowi Darany'iemu.

ROK XIV.

CZWARTEK, 10 GRUDNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 344

KRÓL ABDYKUJE

Decyzję swą powziął on na posiedzeniu rodziny królewskiej. — Edward VIII poślubi panią Simpson

Deklaracja o abdykacji ma być dziś złożona w parlamencie

London, 10 grudnia. (Pat) — Cała prasa londyńska wyraża jednogłośnie opinię, że jeszcze w DNIU DZISIEJSZYM NALEŻY SPODZIEWAĆ SIĘ ABDYKACJI KRÓLA. Dzienniki opierają się na źródłach miarodajnych, twierdzą zgodnie, że KRÓL NIE PORZUCI SWEGO ZAMIARU POŚLUBIENIA P. SIMPSON. wobec czego abdykacja pozostaje niestety, jedyną drogą wyjścia z sytuacji. Decyzja króla zakomunikowana będzie dziś w parlamencie. W Izbie Gmin przez premiera Baldwina, a w Izbie lordów przez lorda strażnika tajnej pieczęci Halifaxa.

Po oznajmieniu decyzji królewskiej, Baldwin zaproponuje odroczenie posiedzenia Izby Gmin, która przerwie swe obrady, by zebrać się ponownie w godzinach wieczornych i zająć się załatwieniem specjalnych aktów ustawodawczych, jakie rząd wniosie w związku z abdykacją i sukcesją. Akty te zostaną we wszystkich czytaniach załatwione w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Naogół panuje przekonanie, że KRÓL ZDECYDOWAŁ SIĘ NA ABDYKACJĘ W TRAKCIE NARADY RODZINY KRÓLEWSKIEJ,

która to narada — jak się dopiero teraz ujawniło — odbywała się wczoraj o godzinie 2 do 4 po poł. w t. zw. Royal Lodge, rezydencji księcia Yorku, położonej w parku Windsoru. Przybyła tu królowa Matka Mary, książę Yorku, książę Kentu, książę Gloucester, księżna Mary i hr. Athlone, był również król Edward, który udał się samochodem niepostrzeżenie wraz z księciem Kentu tajnym wyjściem przez przylegającą do Fort Belvedere posiadłość lorda Derby i prywatną drogą królewską parku Windsor do Royal Lodge. Zebranie rodziny królewskiej miało charakter WYSOCE DRAMATYCZNY I NA NIM TO ZAPADŁA DECYZJA KRÓLA CO DO ABDYKACJI.

Członkowie rodziny królewskiej, a przede wszystkim królowa-matka Mary niewątpliwie odegrała poważną rolę w powzięciu przez króla decyzji, której dalsze odkładanie miałyby — jak twierdzą tu wszyscy — fatalne następstwa dla całego kraju.

London, 10 grudnia. Przygotowania do abdykacji króla czynione są w gorączkowym tempie, gdyż Edward VIII jest bardzo wyczerpany ostatnimi przejściami i chce opu-

ścić Anglię, aby udać się do Paryża, gdzie obecnie przebywa p. Simpson.

Wczoraj do północy bawił w posiadłości króla Edwarda ks. Yorku, a stamtąd udał się do królowej Marii, aby zdać jej relację o swych naradach z królem.

O godz. 2.30 nad ranem z prezydium rady ministrów zawieszono do pałacu

Król Edward pokrzywdzony przez ojca

London, w grudniu. Z wiarogodnych bezwzględnie źródeł rozeszła się wiadomość, że rozmowy, jakie król Edward VIII prowadził ostatnio dniem i nocą w Fort Belvedere z księciem Yorku, tudzież ze swym doradcą prawnym, toczyły się przeważnie dookoła spraw finansowych króla na wypadek jego abdykacji.

Kwestia finansowa jest dla Edwarda VIII tem ważniejszą, że — jak twierdzą koła zazwyczaj dobrze poinformowane —

w Fort Belvedere skrzynkę metalową, w której znajdowała się

PIECZEĆ KRÓLEWSKA.

Otoczenie króla otrzymało polecenie, aby przygotować багаż króla. Ubiegłej nocy przewieziony został z Fort Belvedere do Londynu багаż Edwarda VIII-go.

Nie otrzymał on spadku po śmierci Jerzego V

London, w grudniu. Edward VIII po śmierci swego ojca króla Jerzego V

NIE OTRZYMAŁ SPADKU, JAKIEGO MÓGŁ OCZEKIWAĆ.

Król Jerzy V pozostawił podobno znaczną część swego majątku królowej Mary, trzem swoim synom: ks. Yorku, ks. Gloucester i ks. Kentu, tudzież trzem swoim kuzynkom

Z POKRZYWDZENIEM ÓWCZESNEGO KSIĘCIA WALJI,

a dzisiejszego króla Edwarda VIII.

Paryż, 10 grudnia.

Miejsce zamieszkania p. Simpson otoczone jest narazie tajemnicą. W towarzystwie jej znajduje się pełnomocnik króla oraz dwie panie.

Wedle krążących pogłosek król poczynił starania,

ABY ROZWÓD P. SIMPSON STAŁ SIĘ JUO OBECNIE PRAWOMOCNY.

Doradcy prawni króla, którzy odbyli naradę z p. Simpson, poczynili już odpowiednie kroki w sądzie londyńskim.

London, 10 grudnia.

Łoś listów, nadchodzących obecnie do zamku królewskiego pod adresem króla Edwarda, jest olbrzymia, tak, że musiano zorganizować specjalny urząd pocztowy w zamku.

Listy te nadchodzą z Ameryki, Francji, Węgier i Austrii.

Plebiscyt w Hiszpanii?

Anglia i Francja czynią wysiłki, aby skłonić walczące strony do zawarcia rozejmu

LONDYN, 10 grudnia. (PAT) Dnia 9 b. m. wieczorem M. S. Z. ogłosiło następujący komunikat: Rząd J. K. M. i rząd francuski w ciągu tygodnia bieżącego wymieniły między sobą poglądy o położeniu, wywołanym przez wojnę domową w Hiszpanii i niebezpieczeństwach, które wynikają stąd dla pokoju w Europie.

Po rozważeniu wspólnym położenia Francja i Anglia 4 grudnia zwróciła się do rządów Niemiec, Włoch, Portugalii i ZSRR za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych, aby państwa te przyłączyły się do W. Brytanii i Francji w stwierdzeniu ścisłego wyrażenia się wszelkiej akcji bezpośredniej lub pośredniej, zmierzającej ta lub inną drogą do interwencji obcych państw w zatargu i aby przesyłały swoim delegatom w Komitecie nadzoru nad niein-

terwencją instrukcje dla organizacji istotnej kontroli. Rządy brytyjski i francuski zażądały również od wymienionych 4-ch państw, aby zjednoczyły się one w tej sprawie w duchu prawdziwego humanitaryzmu, by uczynić wysiłki dla położenia kresu zatargowi zbrojnemu w Hiszpanii.

PROONUJĄC POŚREDNICTWO W CELU UMOŻLIWIENIA WYRAŻENIA PRZEZ CAŁĄ HISZPANIĘ WOLI LUDNOŚCI.

W kołach politycznych twierdzą, że jeżeli powstańcy oraz rząd madrycki zgodzą się na zawieszenie broni, wówczas Anglia i Francja zaproponują

PLEBISCYT W HISZPANI.

PARYŻ, 10 grudnia. (PAT) Korespondent Havasa z Talavera (po stronie powstańców) donosi:

Dnia 9 b. m. w walkach pod Casa-del-Campo poległ ks. Fernando Nunez, jeden z największych arystokratów hiszpańskich. Książę Nunez był oficerem łącznikowym gen. Varela. Pogrzeb odbył się w Talavera.

WALENCJA, 10 grudnia. (PAT) Wydział prasy i propagandy komunikuje, że ustalono trasę, jaką odbywają samoloty niemieckie, zdążające do Niemiec. Trasa ta idzie z Nadrenii ponad równiną Alzacji, Wogezami, dolinami Rodanu i Garonny, nad wybrzeżem Atlantyku i Hendaye do San Sebastian.

Eksploracja bogactw w Abisynii

Lille, 10 grudnia. (Pat) — Poważna grupa robotników włoskich, pracujących w północnych departamentach Francji, opuściła Lille, udając się do Genui, gdzie robotnicy ci mają być podobno wcieleni do wielkiej stu-tysięcznej armii robotniczej. W najbliższym czasie, partiami robotnicy ci odstawieni będą do Abisynii, gdzie użyci będą do pracy nad realizacją gospodarczego planu eksploatacji bogactw naturalnych tego kraju.

Brak rąk do pracy we Francji

Kopalnie zgłaszają zapotrzebowania na robotników

Paryż, 10 grudnia. Minister pracy zawiadomił urzędy pośrednictwa pracy na terenie całego kraju, że na skutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, kopalnie żelaza we wschodniej Francji odczuwają brak rąk

do pracy, zgłaszając zapotrzebowanie na 7 tysięcy robotników. Minister wzywa departamentalne urzędy pośrednictwa pracy by rozwinęły akcję angażowania bezrobotnych do kopalń żelaza we wschodniej Francji.

Cmentarz ofiar hazardu na dnie morza

Ponure dzieje afer i zbrodni w stolicy ruletki. — Emocjonująca „rozgrywka” przy zielonym stoliku międzynarodowych szpiegów, którzy postawili na kartę zdradzone tajemnice państwowe

Szulerzy w dyrekcji kasyna w Monte Carlo

(sb) Turyści, jadący z Nicei do Monaco, przy wjeździe do tego księstwa widać po prawej stronie Morze Śródziemne a po lewej cmentarz. Znajdują się tu wspaniałe pomniki i grobowce. Za tymi arcydziełami sztuki istnieje wolna przestrzeń. Nie ma tu żadnego pomnika, a ziemia jest gładka i zarosła trawą. A jednak i w tej części spoczywa wielu zmarłych, może nawet więcej niż tych, którym postawiono wspaniałe pomniki. Jest to cmentarz samobójców.

Ile osób tu pochowano i jakie są ich nazwiska — tego nikt nie wie. W tej części cmentarza spoczywają ofiary hazardu, które szukały w śmierci ukojenia. Niektórzy odbierali sobie życie przy pomocy trucizny lub rewolweru, inni rzucali się w odmety Morza Śródziemnego.

Opowiadają w Monaco, iż gdyby można było obniżyć o kilka metrów poziom morza, w pobliżu Monte Carlo znalazłoby setki szkieletów.

Liczne są ofiary które odebrały sobie życie albo też zginęły tragiczną śmiercią z rąk zbirów. Przed wojną zginął w tajemniczych okolicznościach pe-

wien arystokrata. Ustalono, że wygrał on większą sumę pieniędzy, nie miał więc powodu do odebrania sobie życia. Znikł on niespodziewanie i żadnego śladu po nim nie znaleziono. Mimo iż rodzina za odnalezienie jego wyznaczyła sumę 50.000 franków, policja nie zdołała rozwiązać ponurej zagadki.

Najbardziej tajemnicze afery działy się w tej popularnej jaskini gry przed wojną. W salonach Monte Carlo uwijali się szpiegowie, którzy stali na usługach kilku państw ościennych i starali się od siebie nawzajem wydobyć tajne dokumenty

Wtajemniczeni opowiadają, że niektórzy z nich w tajnych gabinetach siadali do zielonego stolika, a stawką były właśnie owe tajne dokumenty. Najbardziej głośna była w owych czasach afiera pewnego księcia oraz znanych szpiegów międzynarodowych Jellinecka i Uhdego. Spólnikami ich byli dwaj dyrektorzy kasyna Kurt i Wicht oraz przyjaciel ká ich Seurat.

Fantastyczne pogłoski krążyły na temat dokonanych przez nich „transzacji” W rękach ich znajdowały się ważne do-

kumenty, między innymi plany fortyfikacji granicznych Francji, Niemiec, Austrii i Włoch. Kilku szpiegów zbiegło po tym do Włoch, gdzie zostali aresztowani a Wicht osiedził się w San Remo. Wrócił po tym do Monaco, gdzie nadal pobierał pensję w wysokości 25.000 franków.

Niemniej awanturnicze były przygody braci Francois i Józefa Blanców. Byli oni bliźniętami. Wykorzystywali tę okoliczność dla swych celów przestępczych. Francois Blanc był najstojniejszym szulerem w Monte Carlo. Ofiarę jego padło kilkaset osób. Za każdym razem przy pomocy brata wykazywał swe „alibi”.

Syn Francois Blanca, który był najmłodszym szulerem od swego ojca w ciągu trzydziestu lat sprawował funkcję dyrektora domu gry. Dopiero zmęczony ciężką chorobą musiał ustąpić ze swego stanowiska. Po tym dopiero nastąpiła sanacja stosunków w Monte Carlo. Dyrekcja spoczywa obecnie w rękach dwóch poważnych finansistów i księcia Monaco.

WOLNA TRYBUNA

„TRACTU TEMPORIS” (miejsceowości nie podana) ma list w redakcji „Il. Expressu”. List zostanie przesłany po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczka na porto.

„BORYS KARLOFF 27” W KRAKOWIE. Liczba wytwórni filmowych w Polsce nie jest stała, albowiem jedne się likwidują — inne znów powstają, poza tym niektóre wytwórnie zmieniają nazwy, spółwłaścicieli, firmę, siedzibę itd. Istnieją również biura, które nakręcają jeden lub kilka filmów, po czym likwidują działalność. Takich sezonowych wytwórni jest dość dużo i prowadzenie odpowiedniej ewidencji jest utrudnione. Ponieważ nie o to Panu przecież chodzi, ale jedynie o adresy kilku wytwórni, któreby ewentualnie reflektowały na polskiego Borysa Karłofa — podajemy Panu następujące adresy „Agefilm”, Warszawa, Marszałkowska 111, Ordyński, Filitrowa 7, „Sinks”, Warszawa Świętokrzyska 35.

„ZROZPACZONA SIEROTA” Z POZNANIA. Droga moja, niech Pani będzie ostrożna, albowiem los i tak ją dostatecznie doświadczył. Jeżeli owemu panu uda się uzyskać rozwód i zechce Panią poślubić — wówczas może się Pani zgodzić, oczywiście o ile zdoła przynajmniej połubić swego opiekuna i warunki materialne wydadzą się jej odpowiednio. W każdym razie niech Pani nie daje posłuchu jego namowom i trzyma się dzielnie tego, co raz powiedziała, albowiem zajęte przez nią stanowisko jest najzupełniej słuszne. Ma Pani okazję obecnie do zdobycia własnego domu, opiekuńczego i niezależności. Musi się Pani jednak tak urządzić, ażeby oszczędzać i zebrać własny kapitał na przyszłość. W ten sposób bowiem skończy się jej tułaczka, cierpienia i ciągłe poniżenie. W każdym razie jednak uprzednio musi być zawarty legalny związek małżeński.

„NIESZCZĘŚLIWA ZOCHA 777” Z KATOWIC. Jedno tylko może tłumaczyć nieczyny postępek Jej narzeczonego, mianowicie to, że mógł o niczym nie wiedzieć, że dowiedział się wszystkiego wówczas, gdy już było za późno. Dzisiaj nie ma Pani powodu do zerwania. Przede wszystkim — kocha go Pani, więc pocóż narażać się dobrowolnie na ból i cierpienie. Powtórze, gdyby na drodze Jej życia znalazł się inny mężczyzna — musiałaby mu Pani opowiedzieć o wszystkim, ażeby postąpić uczciwie — wówczas znów ten drugi mężczyzna mógłby mieć słuszne i poważne zastrzeżenia. Musi Pani w każdym razie dopilnować tego, ażeby narzeczony był również stale pod opieką lekarską i, żeby tak samo dbał o swoje zdrowie, jak i Pani to czyni. Poza tym kwestia Waszego małżeństwa zależy w danej chwili tylko i wyłącznie od decyzji lekarza, który musi obydwie strony zbadać i wydać wyrok. Narazie winna się Pani kierować sercem. Należy się Jej nagroda za cierpienia, a jeżeli tą nagrodą ma być miłość kochanego mężczyzny — więc nie wdźwiewaj, aby się Jej wyrzekła.

„JA CHCE” W RUDZIE PABIANICKIEJ. Należy złożyć podanie do Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie zgłaszając chęć wstąpienia do szkoły dla policjantek. Wymagania stawiane kandydatkom są duże. Przede wszystkim odnośnie zdrowia, które musi być nienaganne, dalej sprawności i siły fizycznej, zdrowej budowy, odpowiedniego wzrostu itd. Co do cenzusu, to zdaje się, że wystarczy najzupełniej świadectwo ukończenia pełnej szkoły powszechnej. Niech Pani złoży podanie i załączny rysopis, podając dokładnie wiek, wzrost, wagę, opisując stan zdrowia, wykształcenia itd. Jeżeli załączy Pani znaczek na odpowiedź — otrzyma z Warszawy dalsze wskazówki.

PANI HENRYKA GW. W SOSNOWCU. Zgadzam się w zupełności ze zdaniem, wypowiedzianym w Jej liście. Oczywiście tego rodzaju postępowanie podyktował Pani Jej zdrowy instynkt samozachowawczy.

Czy wiecie, że...

— w Belgradzie zmarł Michał Milojkovic. Było to w dniu 28 lipca 1914 r. Milojkovic strzelił wówczas do żołnierza austriackiego, który miał zamiar wysadzić w powietrze most na rzece. Następnego dnia artyleria austriacka przystąpiła do bombardowania Belgradu. Wojna została rozpoczęta. Za służbę swe otrzymał Milojkovic awans na kapitana.

— Japonia należy do najbardziej zdrowych państw na świecie. Niektóre choroby jak rak lub angina pectoris są tam wogóle nieznane. Dotychczas nie zanotowano jeszcze ani jednego wypadku choroby raka lub zgonu wskutek ataku serca.

Zwierzę... władające kilkoma językami

Nadprzyrodzone zdolności ichneumona z wyspy Mann. — Masowa halucynacja, czy pomysłowe oszustwo farmera?

(z) W toku rozprawy sądowej, jaka odbyła się z powództwa redaktora popularnego tygodnika radiowego, Ryszard da Lamberta przeciwko b. prezesowi spółki radiowej, Sir Cecilowi Levittowi i jego żonie ujawniono szereg zabawnych okoliczności.

Sir Levitt rozpowszechniał pogłoski, iż Lambert jest nienormalny, co wyrażało poważny uszczerbek jego interesom.

Ubiegłego lata ukazała się w prasie angielskiej notatka o tym, że na wyspie Man na farmie niejakiego Irvinga pojawił się mówiący ichneumon, władający kilkoma językami.

Ichneumony są to niewielkie zwierzątka, bardzo rozpowszechnione w Indiach, gdzie są szczególnie cenione jako postrach zmii. Oswajają się szybko i są ulubieńcami wielu domów, do tej pory nikt jednak nie słyszał, ażeby rozmawiały...

Nadprzyrodzone zdolności ichneumona z wyspy Man zainteresowały Sir Harry Price, znanego w Anglii specjalistę demaskującego najrozmaitsze „zjawiska okultystyczne”. Udał się on na wyspę dla zbadania tej sprawy i zabrał ze sobą Lamberta. Badania te nie przyniosły całkowitego wyjaśnienia, lecz mimo to opierając się na swej podróży Lampert napisał książkę o fenomenalnym zwierzątku, którego coprawda nie widział, ponieważ ichneumon ukazuje się tylko swym gospodarzom.

W książce swej Lambert pisał, że ichneumon mówi płynnie po hindusku i angielsku a nawet po rosyjsku i hiszpańsku, zna kilka piosenek, których uczy go 19-letnia córka farmera Irvinga, Warrey.

Sąd uznał, że mimo fantastycznej treści książki Lamberta, Sir Levitt nie miał prawa rzucać cienia na jego zdolności umysłowe, wobec czego skazał go na zapłacenie kary w wysokości 7500 funtów szterlingów oraz na poniesienie pozostałych kosztów sądowych

Sprawa sądowa spotęgowała zainteresowanie Anglii dla tajemniczego mieszkanka farmy Irvingów. Współpracownik „Daily Expressu” spędził na farmie całą noc, oczekując napróżno ukazania się zagadkowego zwierzątka. Irvingowie uprzedzili go, że ichneumon unika reporterów...

Narazie nie ustalono, czy zachodzi tu wypadek masowej halucynacji, czy też świadomego oszusta ze strony pomysłowej rodziny farmera, pragnącej w ten sposób ściągnąć na farmę turystów, którzy, oczywiście, zasiłą obficie jego kieszenie.

Sprawa „mówiącego i śpiewającego ichneumona” jest prawdziwą sensacją dnia.

Gdy jeden z „braci siamskich” umiera

Skutki niesamowitego zabiegu chirurgicznego

(z) W Nowym Jorku wydarzył się rzadki wypadek z t. zw. „braćmi siamskimi”, Godinami, z których jeden zmarł na skutek zapalenia płuc.

Po jego śmierci lekarzom udało się w drodze zabiegu chirurgicznego oddzielić od zmarłego pozostałą przy życiu „połowę braci siamskich”... Operacja udała się doskonale i obecnie Simplicio Fedina powraca do zdrowia w jednym ze szpitali nowojorskich.

Po opuszczeniu szpitala Simplicio Godina będzie musiał w dosłownym tego słowa znaczeniu rozpocząć swe życie od początku, ponieważ wraz ze śmiercią brata stracił on swą dotychczasową egzystencję. Do tej pory bowiem „bracia siamscy” występowali w music-hallu, w którym numer ich stanowił największą atrakcję.

Nadto Simplicio, liczący obecnie 28 lat, przejdzie kurs nauki chodzenia. Bracia Godina byli bowiem zrosnięci plecami, przy czym Luccio Godina siedział twarzą naprzód, a Simplicio musiał wobec tego chodząc, cofać się do tyłu. — Obecnie będzie, oczywiście, chodził podobnie jak wszyscy ludzie, t. j. twarzą naprzód, co wymaga jednak pewnego przygotowania w tym kierunku.

Mimo wstrząsu, wywołanego śmiercią brata i niezbyt różowo zapowiadającej się pod względem materialnym przyszłości, Simplicio Godina posiada w sobie jeszcze tyle hartu, że pociesza swą żonę — bracia poślubiłi dwie siostry — i pamięta o tym, by podtrzymać na duchu wdowę po zmarłym Luccio, która jest całkowicie złamana śmiercią swego męża.

Bal bogów i bogiń

Postacie z mitologii greckiej odżyły na wspaniałym przyjęciu londyńskim

(sb) Jak wiadomo, w Anglii rozpoczął się obecnie sezon balów i przyjęć. Sensacją dnia w Londynie jest wspaniałe przyjęcie, które odbyło się w pałacu Sir Hamiltona Granta, byłego wicekróla Indii. Z okazji dośnięcia do pełnoletności jego córki odbył się „Bal bogów i bogiń”.

Salony Sir Granta zostały udekorowane w sposób starogrecki a goście otrzymali polecenie zjawienia się w strojach, używanych przed kilku tysiącami lat. Solenizantka zjawiała się w szatach egipskiej bogini niebios — Istar, a matka jej reprezentowała grecką boginię dobrobytu — Ceres. Sir Grant zjawił się w stroju boga morza Neptuna z wielkim

trójzębem w rękę. Dwoje jego dzieci zostało ubranych jako bogowie Mars i Kupido.

Stroje gości były niemniej ekscytryczne. Reprezentowani byli wszyscy bogowie i boginie greckiego Olimpu.

O północy służba podawała dla ochłody ambrosję i nektar. Ponieważ z czasów greckich nie zachowały się przepisy co do sporządzania tych trunków, zrobiono je według przepisów... amerykańskich. Stół zastawiony był potrawami przyrządzonymi według przepisów z przed kilku tysięcy lat. „Bogowie” bawili się ochoczko do rana...

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wypadek przy pracy w łódzkiej fabryce nici

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — W Łódzkiej Fabryce Nici uległa w dniu wczorajszym wypadkowi przy pracy Władysława Surowiecka, zam. przy ul. Pogranicznej 46. Surowiecka odniosła przy maszynie skrecarce zgniecenie dolnej części tułowia, żołądka i klatki piersiowej w okolicy serca.

Poszkodowaną przewieziono w stanie poważnym do domu, gdzie poddana ją dalszej kuracji.

Tragedii wielkiego miasta

Echa potwornego dzieciobójstwa

Ujęta przez policję Burdelakowa była już matką trojaczek i bliźniąt. — Osmie dziecko powiła w mieszkaniu dozorey

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — Przed kilku dniami donosiliśmy o strasznym odkryciu, dokonanym w domu przy ul. Drewnowskiej, przy rogu

Zytniej. Jeden z lokatorów tego domu znalazł w dole ustępowym zwłoki noworodka. Dziecko już nie żyło.

O odkryciu powiadomiono władze po-

licyjne. Delegowani na miejsce wywiadowcy ustalili, że zbrodniczą matką była Marianna Burdelakowa, bez stałego miejsca zamieszkania. — Burdelakowa ukrywała się przed policją i dopiero pod czas intensywnych poszukiwań znaleziono ją w domu przy ul. Podrzecznej 21.

Jak się dowiadujemy, Burdelakowa przebywała od dłuższego czasu u swych rodziców, Stańczyków przy ul. Podrzecznej 21. Przed kilku laty rozeszła się ona z mężem, z którym zamieszkiwała przed 4-ma laty w domu przy ul. Łęczyckiej 60.

Powodem separacji były ciągłe kłótnie i waśni na tle niedostatku. Burdelakowa wreszcie opuściła męża.

Małżonkowie widywali się jednak bardzo często. Mieli już ze sobą 7-ro dzieci, z których żadne nie pozostało przy życiu. Burdelakowa bowiem, po dłuższej kuracji w jednym ze szpitali łódzkich, nie donosiła płodu i wszystkie niemal niemowlęta przychodziły na świat po 7-miu miesiącach.

Pierwszy poród odbył się w klinice położniczej.

BURDELAKOWA URODZIŁA WÓWCZAS TRZECH CHŁOPCÓW, którzy po kilkudniowym życiu zmarli. Następnym owocem pożycia małżeńskiego były dwojaczki, później dwa porody po jednym dziecku, aż wreszcie ostatnie dziecko, które mogło żyć, — wrzucone zostało jednak przez Burdelakową do dołu kloaczego.

Okazało się, że Burdelakowa i to dziecko miała ze swym b. mężem. Niemowlę powiła ona u dozorey domu przy ul. Drewnowskiej i już następnego dnia dokonała zbrodni.

Pomimo liczego potomstwa Burdelakowie żyli w niezgodzie. Młoda kobieta nachodziła stale męża i domagała się od niego alimentów. Burdelak uzyskała ostatnio pracę u jednego z przedsiębiorców dorożkarskich i ze skromnych dochodów utrzymuje siebie i rodzinę.

Przed kilku dniami doszło do awantury na ulicy. To Burdelakowa, będąc jeszcze w odmiennym stanie, domagała się od dorożkarza kilku złotych. Zagroziła ona mężowi, że jeżeli odmówi jej stałego wsparcia pieniężnego, krwawo się z nim rozprawi.

Raz nawet groziła, że obleje go kwasem solnym, jeżeli będzie się sprzeciwiał jej żądaniom.

Władze śledcze przekazały sprawę dzieciobójczyni do dyspozycji sądu.

Niezwykłe samobójstwo żony majstra fabrycznego

Desperatka rozbiła butelkę na drobne kawałki i spożyte szkło popiła alkoholem

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — W niezwykły sposób usiłowała w dniu wczorajszym pozbawić się życia 37-letnia Linda Klemowa, zamieszkała przy ul. Killińskiego 225.

Przybyły do desperatki lekarz pogotowia miejskiego stwierdził, że Klemowa napiła się sporej dozy alkoholu, objawy jednak wskazywały na to, że nie tylko zatrucie było powodem złego stanu desperatki.

Dalsze poszukiwania upewniły wła-

dze, że Klemowa, przed wypiciem wódki rozbiła butelkę ówciętrową na drobne kawałki i odłamki szkła wypiła do szklanki, w której znajdował się alkohol.

Klemowa wypita duszkiem wódki wraz ze szkłem.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono w stanie poważnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Groźne są jedynie skutki obecności potłuczonego szkła we wnętrzościach i narazie nie

ma pewności, czy uda się desperatkę uratować.

Jak się okazuje, Klemowa, żona majstra przedzalniczego fabryki przy ul. Wierzbowej 10, jest o 11 lat starsza od niego. W ciągu siedmiu lat pożycia małżeńskiego przyszło na świat dwoje dzieci. Ostatnio jednak poczęło się psuć w ichym gniazdku rodzinnym i prawdopodobnie na tle dużej różnicy wieku powstawały częste awantury pomiędzy małżonkami.

Tragiczne dzieje b. oficera austriackiego

Śmierć rodziców w dniu licytacji wielkiego majątku ziemskiego na Węgrzech. — Urzędnik ministerstwa ofiarą kobiety-szpiega. — Smutna spowiedź oskarżonego o kradzież przed sądem w Łańcucie

Łańcut, 10 grudnia.

Przed sądem grodzkim w Łańcucie toczyła się rozprawa przeciwko b. oficerowi austriackiemu Moritzowi Silberowi, oskarżonemu o kradzież kurtki jakiejś właścicielki.

Podczas rozprawy oskarżony opowiedział sądowi tragiczne koleje swego życia, które zepchnęły go na dno nędzy. Silber urodził się na Węgrzech, jako syn bogatych właścicieli ziemskich. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do wojska, a następnie brał udział w wojnie.

Po wojnie wrócił on do domu jako porucznik. Tymczasem Silberowie zaciągnęli duży dług na majątek, a ponieważ nie mogli wykonać swych zobowiązań, wierzyciele postanowili zlicytować ich włości.

Chory ojciec zmarł w dniu licytacji, a w parę godzin później zakończyła życie matka porucznika.

Zrozpaczony młodzieniec targnął się na swe życie, został on jednak uratowany. Ze szpitala wyszedł jako niedzisz.

Po pewnym czasie szczęście uśmiechnęło się do Silbera, gdyż dostał

posadę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Złośliwe fatum postawiło na drodze jego życia piękną kobietę, w której zakochał się bez pamięci. Pewnego dnia, w dziale, w którym pracował Silber, zginęły ważne dokumenty.

Jak się okazało ukochana młodego urzędnika była szpiegiem i dokumenty te skradła.

Podejrzanie padło również i na Silbera. Z powodu braku dowodów winy został on wprawdzie uniewinniony, lecz stracił posadę.

Od tego czasu Silber staczał się coraz niżej. Wydalony z Węgier wędrował od kraju do kraju, aż wreszcie przekroczył koło Sławsk granicę Polski.

Po różnych przygodach zatrzymał się w Łańcucie, gdzie przytrzymał go za kradzież. W wyniku rozprawy sąd skazał Silbera za kradzież i nielegalne przekroczenie granicy na 2 miesiące aresztu. Ponieważ zaliczono mu areszt śledczy, po rozprawie odstawił Silbera do granicy czechosłowackiej.

HENRYK PFEFER Piotrkowska **LIKWIDACJA!**
№ 113 Wyprzedaż za **BEZCEN!**

Nie będzie w Łodzi podwórek-studzien

Nowa arteria komunikacyjna przebita zostanie kosztem pół miliona złotych

Łódź, 10 grudnia.

(v) Oddział regulacji miasta wyłoży najbliższych dniach do przeglądu plany zabudowy około 30 ulic, które winny być poszerzone. Nowe domy, budowane przy tych ulicach będą musiały być o kilka metrów cofnięte od dotychczasowej linii budynków.

Obliczony został również kosztorys przedłużenia ulicy Stodolnianej, celem odciażenia ulic: Nowomiejskiej i Zgierskiej, począwszy od Bałuckiego Rynku aż do Placu Wolności.

Przedłużenie ulicy Stodolnianej połączy ul. Zgierską z ul. Zachodnią.

W tym celu miasto będzie musiało

nabyć i zburzyć około 40 ruder oraz zakupić szereg placów. Koszt przebitcia ulicy obliczony został na pół miliona złotych.

Roboty nad przebicciem nowej arterii komunikacyjnej zostaną rozpoczęte po otrzymaniu na ten cel kredytów.

Jednocześnie oddział regulacji miasta opracowuje obecnie zmiany w planach zabudowania bloków mieszkalnych, zwłaszcza w centrum Łodzi. Zezwolenia na budowę domów, składających się z frontu i trzech oficyn na wąskiej przestrzeni — nie będą udzielane. Podwórka - studnie znikną z cza-

Notatnik miejski

Jak się dowiadujemy wybory władz miejskich nie zostaną dokonane na pierwszym posiedzeniu nowej Rady Miejskiej jakie odbędzie się dnia 17 bm.

Termin posiedzenia wyborczego wyznaczony zostanie przez pana wojewodę w najbliższym czasie. Najprawdopodobniej jednak wybory władz samorządu łódzkiego odbędą się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

**

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się okres przedświąteczny w czasie którego sklepy otwarte będą o dwie godziny dłużej. Począwszy

od piątku dnia 18 bm. do dnia 23. grudnia włącznie sklepy otwarte będą do godziny 9-ej wieczorem. W ostatnią niedzielę przedświąteczną, dnia 20 bm. sklepy mogą być otwarte w godzinach od 1 do 6 po południu, zaś w wigilie świąt, dnia 24. grudnia tylko do godz. 6-ej.

**

Władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego. Podczas rewizji zakwestionowano większą ilość „paragrafów”, kastetów, patek gumowych, rurek żelaznych itd. Szczegóły rewizji trzymane są w tajemnicy.

Pożar przy ul.

Stodolnianej 18

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — W domu przy ul. Stodolnianej 18, wybuchł nocy ubiegłej pożar. — Na miejsce zjechały dwa oddziały straży. — Okazało się, że w nieruchomości Tali Adamczykowej zapaliło się drzewo w szopie Chaima Erdberga. Pożar przybrał groźne rozmiary. Po godzinnej akcji, ok. godziny 2-ej w nocy, ogień ugaszono. — Przyczyna wybuchu pożaru nie została narazie ustalona.

Tragiczny wypadek w fabryce

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — We fabryce Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej uległ wypadkowi przy pracy robotnik Szczepan Kamiński (Gromadzka 10, na Widzewie), któremu spadła dużych rozmiarów beczka na ręce. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Kamińskiego przewieziono do ambulatorium szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Kradzieże przedświąteczne

Popyt na cudze kury i indyki

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — Wczorajszy dzień minął w policji pod znakiem kradzieży drobn.

Szereg osób zgłosiło kradzieże z komórek, mieszczących się w podwórzu, przy czym złodzieje upatryli sobie kury, gęsi i indyki. Kradzieże tego rodzaju powtarzają się rok rocznie przed świętami.

Katarzynie Balcerzak (Gliniana 13), skradziono z komórki 4 kury i kaczkę, Aleksandrowi Migdalskiemu — Trenknera 58 — dwie gęsi, Felicji Leisowej (Wilcza 11) — dwie kaczki i jednego indyka i Józefowi Łukaszewskiemu (Wawelska 22) — pięć kur.

Narazie nie zostało ustalone, czy kradzieży tych dokonali zawodowi złodzieje, czy też amatorzy dobrych obiadów i „wesołych świąt”.

Padł z głodu na ulicy

Łódź, 10 grudnia.

(gr.) — Na Placu Boernera znaleziono wczoraj bez przytomności 66-letniego Antoniego Skwarczyńskiego, bezdomnego, który z głodu padł na bruk uliczny.

Nieszczęśliwemu popieszyli przechodnie z pomocą. Po nakarmieniu denata, wręczono mu ośmiogodzinne na kilka dni życia.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.
CZWARTEK, dnia 10-go grudnia.
 12.03—12.40: Zespół Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—13.00: „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym” — pogadanka, wygłosi Józef Zdzienicki. 13.00—14.00: Koncert życzeń. 14.00—14.57: Przerwa.
 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych — udzieli Wacław Janicki. 15.55—16.00: O wszystkim po troszku. 16.00—16.20: Muzyka (płyty). 16.20—16.35: „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci starszych, w oprac. W. Frenkla. 16.35—17.00: Koncert orkiestry reprezentacyjnej K.P.W. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 17.00—17.15: „Na wywiadzie społecznym” — pogadanka — wygłosi Olga Ustuska-Wróblewska (ze Lwowa). 17.15—17.50: Koncert kameralny. Wykonawcy: Ludwik Kurkiewicz, Stanisława Tawrosze-

Odbiorniki „REX” zużywają minimum prądu. Już przy ograniczniku 30 watt. zasilanie odbiornika możliwe jest przy jednoczesnym oświetleniu pokoju.
Radio-Reicher
 Łódź, ul. Piotrkowska 142

wicz, Władysław Wochniak, Miecz. Szaleski, Zofia Adamska, Ludwik Urstein.
 17.50—18.00: „Książka i Wiedza”. O książce Goldschmidta. „Wstęp do nauki o życiu” — wygłosi prof. Stanisław Sumiński.
 18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna. 18.10—18.12: Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12—18.16: Wiadomości sportowe ogólne. 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne. 18.20—18.35: Mieczysław Fogg — śpiewa (płyty). 18.35—18.50: Pogadanka gospodarcza p. t. „Jak zaopatruje się Łódź w ryby” — wygłosi inż. Franciszek Ostrowski. 18.50—19.00: Pogadanka aktualna. 19.00—19.35: Originalny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska J. Morawskiej „Trzeci i ostatnie drzwi”. 19.35—20.30: „Godzinka w Wiedniu”. Wykonawcy: Helena Zbońska-Ruszkowska — sopran, Jacques Marmor, Wacław Geiger (z Krakowa). 20.30—20.45: „Program niepodległości przed stu laty” — odczyt, wygłosi dr. Marian Tyrowicz (ze Lwowa). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—22.00: VIII audycja z cyklu „Sylwetki” kompozytorów polskich. „Witold Maliszewski”. Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Hanna Dickstein, Irena Bardy. Słowo wstępne wygłosi Jerzy Frejheiter. 22.00—22.55: Koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna). Muzyka operetkowa. 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego oraz komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 19.30 BUDAPESZT: „Wenus z Milo”, — opera Hubaya.
 19.55 RYGA: Koncert symfoniczny.
 20.50 PRAGA: Koncert symfoniczny.
 21.00 RZYM: „Himelda” — opera.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „W cieniu samotnej sosny”.
 CASINO: — „Anthony Adverse”.
 CAPITOL: — „Kain i Mabel”.
 CORSO: — I „Czarne Róże” II „Droga do serca”.
 EUROPA: — „Tajna brygada”.
 GRAND-KINO: — „Jestem niewinny”.
 METRO: — „W cieniu samotnej sosny”.
 MIRAZ: — „Jadzia”.
 PALACE: — „Jej Wysokość tańczy walca”.
 PRZEDWIOSNIE: — „Panienska z Poste Restante”.
 RAKIETA: — „Kto ostatni całuje”.
 RIALTO: — „Jej pierwszy całus”.

Karnecik Teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wieczorem po raz 21-szy „Moralność pani Dulskiej” z J. Chojnącką. — Ceny niższe.
TEATR POLSKI
 (Cegielniana 27).
 Dziś i dni następnych „Wesele” Wyspiańskiego w wykonaniu doskonale zgranego zespołu Teatru Polskiego.
 Reżyserja H. Morycińskiego. Wnętrze — St. Węgrzyzna. Początek o godz. 8.15 wiecz.

TEATR POPULARNY
 (Ogrodowa 18)
 W przygotowaniu „Pastorałki” Leona Schillera. Przepiękne to widowisko oparte zostało na dawnych staropolskich tekstach i oryginalnych melodjach.

Dancing „TABARIN”

Występy nowozaangażowanego zespołu artystycznego na czele z dwiema gwiazdami Hollywoodu „HOLLY-SISTERS”

Cała Łódź niesie pomoc bezrobotnym

Wielka zbiórka pieniędzy, odzieży i żywności na święta dla na biedniejszych. — „Gwiazdka” policji łódzkiej

Łódź, 10 grudnia.
 (v) Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Pomocy Zimowej w Radzie Miejskiej uchwalono, celem przyścia z wydatniejszą pomocą najbiedniejszym i bezrobotnym w okresie świąt Bożego Narodzenia, zorganizować zbiórkę pieniędzy, odzieży i żywności.
 Akcja zbiórki odzieżowo - żywnościowej przeprowadzona zostanie w dniach 18, 19 i 20 grudnia przez policję łódzką.

W niedzielę, dnia 13 grudnia odbędzie się na ulicach miasta zbiórka pieniężna pod hasłem „Cała Łódź niesie pomoc najbiedniejszym i bezrobotnym”.
 Ponieważ w dotychczasowych zbiórkach brakło przedstawicieli wolnych zawodów i inteligencji, komitet postanowił zwrócić się do lekarzy, adwokatów, techników, Zw. Oficerów Rezer-

wy, Kupców i innych. Zbiórkę pieniędzy na ulicach miasta przeprowadzać będą panowie, natomiast w lokach zbierać będą datki panie pod przewodnictwem p. prezydentowej Godlewskiej. Zbiórka na ulicy trwać będzie od godziny 10-ej do 3-ej, natomiast w lokalach zbierane będą datki w ciągu całego dnia.

W wykonaniu inicjatywy Komendanta Głównego P. P. gen. Kordian-Zamorskiego, komendant P. P. w Łodzi p. podinspektor Elsesser - Niedzielski zgłosi następujący wniosek: W ramach tygodnia pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym” przeprowadzone zostaną różne imprezy, z których dochód przeznaczony będzie na rzecz pomocy zimowej. Poza tym policja urządza dla biednych dzieci choinkę we wszystkich lokalach komisariatów P. P.

Dnia 14 grudnia nastąpi otwarcie bezpłatnej kuchni, zorganizowanej i utrzymanej sumptem oficerów, urzędników i Rodziny Policyjnej. Kuchnia, ta, mieszcząca się przy ul. Wierzbowej Nr. 10 wydawać będzie 500 obiadów dziennie.

W dniach 18, 19 i 20 policja przeprowadzi zbiórkę odzieży i żywności. W tym celu wyjadą na miasto udekorowane samochody ciężarowe, na których znajdować się będą cztery panie z Rodziny Policyjnej i trębacz.

Samochód będzie eskortowany przez dwóch konnych policjantów w galowych strojach. Na sygnał dany przez trębacza — należy znosić lub zsyłać przygotowane paczki żywnościowe i z odzieżą.

Rozdawnictwo darów nastąpi jeszcze przed świętami.

Kronika fabryczna

Korespondencje „Expressu” z łódzkich zakładów przemysłowych

SPRAWA LOPP-u NA TERENIE FABRYCZNYM.

Union Textil, 10 grudnia.
 W zeszłym tygodniu odbyło się w naszej fabryce zebranie robotników. W porządku dziennym były sprawy: 1) LOPP-u, 2) Niesienia Pomocy Najbiedniejszym i 3) Sprawy związkowe. Referował delegat Cieślak.

Robotnicy dowiedzieli się, że spór jaki wynikł między administracją fabryki a robotnikami o należenie do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, doszedł do uszu pułkownika Barciszewskiego, Komendanta LOPP-u na województwo. P. pułk. Barciszewski zjechał na teren fabryki i odbył konferencję z administracją fabryki i z delegatami. Po zapoznaniu się ze sprawą p. Bar-

ciszewski oświadczył, że przy zapisywaniu robotników do LOPP-u nie należy stosować przymusu, lecz ich uświadamiać.

Jeśli chodzi o pomoc zimową to tutaj robotnicy mają wolną rękę. Z własnej woli ile zechcą tyle mogą ofiarować na najbiedniejszych. (p)

ZMIANA NAPĘDU PRZY MASZYNACH.

Gampe, 10 grudnia.
 W dniu dzisiejszym robotnicy mają otrzymać wymówienie. Jest ono związane z dłuższym postojem w czasie świąt. W czasie postoju fabryka Gampe (ul. Żeromskiego) wymieni dotychczasowy napęd przy maszynach na motory elektryczne. Potrwa to zgórą do trzech tygodni.

ZEBRANIE U MÜLLERA.

Müller, 10 grudnia.
 W naszej fabryce (Müller, Ruda Pabianicka) odbyło się zebranie zwołane przez delegatów Kmina i Różanowskiego. Delegatom chodziło, aby robotnicy zapisywali się do związku zawodowego. Na apel delegatów kilkunastu robotników odpowiedziało podpisaniem deklaracji związkowych. (a)

NAGŁA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

K. Hoffrichter, 10 grudnia.
 Dozorca fabryczny Uralowski wyszedł na ulicę do pracy, gdzie zmarł nagle.
 Pogrzeb Uralowskiego odbył się w ubiegłą sobotę przy udziale wielu robotników. Z ramienia administracji zakładów Karola Hoffrichtera (ul. Kałna 15) uczestniczył w pogrzebie p. Beck, kierownik tkalni.
 Ś. p. Uralowski miał już przeszło 60 lat.

INSPEKTOR PRACY WE FABRYCE.

Eisenbraun, 10 grudnia.
 W zakładach Eisenbrauna przy ulicy ul. Kilińskiego odbył kontrolę Inspektor Pracy. Między innymi p. Inspektor zalecił unormować kilku starszym robotnikom na przedziałni czas pracy w ten sposób, aby administracja nie zatrudniała ich po 14. i 16 godzin na dzień (dwie zmiany), lecz normalnie, zaś w miejsce zlurowane przyjęła nowych robotników

Niezależnie od świątówek, jakie mieliśmy w bieżącym tygodniu (poraz pierwszy zaczęliśmy pracować dopiero w środę) będziemy pracowali, z powodu braku zamówień, zamiast jak normalnie 8 godzin — tylko siedem. (a)



Piękna choinka w każdym domu już za Zł. 8.30

Najefektowniejszy komplet choinkowy w cenie Zł. 8.30, zawiera: przepiękne ozdoby szklane, girlandy, lichtarze, zimny ogień, włosy anielskie, śnieg, nici srebrne, aniolki. Dla jeszcze większej choinki — znacznie zwiększony komplet, gatunek „Rekord” za Zł. 10.30. Komplet ten zawiera nadzwyczaj urozmaicone i piękne ozdoby choinkowe. Komplet ozdób choinkowych wysyłamy w specjalnych pudełkach zabezpieczających całość. Wszelkie zamówienia wysyłamy pocztą. Płaci się przy odbiorze. Adres: L. Poznański, Warszawa, I. pl. Napoleona, skrytka poczt. 806.

Życie Pabianic

SCHWYTANIE ZŁODZIEJKI.

Przed paru dniami skradzione zostały pieniądze w ilości zł. 25 ze sklepu Cicheckiej Reginy przy ul. Fabrycznej Nr. 18. Jakaś kobieta wyciągnęła z szufladki gotówkę w chwili gdy właścicielka sklepu była zajęta pakowaniem towaru. Policja rozpoczęła poszukiwanie i poszkodowana rozpoznała sprawczynię kradzieży w osobie Stusio Janiny i jej córki Eugenii, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 51.
 W chwili kradzieży obie sprawczynie znajdowały się w sklepie.

OTWARCIE SZOSY ŁÓDŹ — PABIANICE.

Aczkolwiek nie całkowicie wykończona, została jednak otwarta dla ruchu ciężarowego na okres zimowy szosa Łódź — Pabianice.
 Weliкуty i samochody nie potrzebują do

wiosny robić określonej drogi przez Rzgów.

PODZIĘKOWANIE.

Zamieszkały przy ul. Leśnej Nr. 2 Rudnicki Stanisław podczas bytności w Urzędzie Skarbowym dnia 30 listopada rb., wyjmując z kieszeni papiery uronił dwa banknoty po zł. 20 na ziemię.
 Pieniądze te znalazł urzędnik skarbowy p. Antoni Klemżyński.
 Po udowodnieniu, pieniądze otrzymał poszkodowany, który za naszym pośrednictwem składa podziękowanie p. Klemżyńskiemu.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — Wojna w królestwie walca.
 NOWOŚCI: — Bar Micwe.
 LUNA: — Panna Lilli.

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratuujmy ich od zimna i głodu.

Przebieg astrologiczny

10. GRUDNIA 1936 R.
 Podczas dzisiejszych godzin rannych działają pomysły wpływu dla spraw sercowych oraz interesów handlowych. Do godz. 10-ej możemy także z powodzeniem ubiegać się o protekcję lub poparcie osób wpływowych i zawierając układy. Następny okres zapowiada się gorzej. Narażeni jesteśmy na straty materialne i nieporozumienie z osobami starszymi i przelozonymi. Począwszy od godz. 13-ej dobrze jest przyjmować podwładnych do służby i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Koło godz. 15-ej działają pomyślne wpływy dla zdrowia, rekonwalescencji o tej porze po raz pierwszy mogą wstać z łóżka. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą nie należy rozpoczynać nic nowego ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Godziny następne sprzyjają nauce i przyniosą niezwykłe idee i pomysły na przyszłość, które należy natychmiast wprowadzać w życie. Wieczór począwszy od godz. 21-ej zapowiada się nieszczęśliwie, oczekują nas różne rozczarowania i przykre zdarzenia, a we wszystkich sprawach należy działać bardzo ostrożnie.
 Dziecko dziś urodzone — wesołe, zmysłowe, zamiłowanie do pracy pedagogicznej, brak silnej woli i energii, będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść współczesna

będą pomszczone

95

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!” Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukawca — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Ala i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młoteczka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notesie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdał jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przymlera głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy.

Wobec tego Halwin zwrócił się do innego przemysłowca, Pomruczka, aby dał Jadzi posadę w swej fabryce, by ją w ten sposób uzależnić od siebie. Jadzia jest rozpromieniona. Jednakże fabryka przechodzi w ręce hakatysty Niemca, Baumana, który wprowadza nowe, uciążliwe „porządki”...

Oto wyrzuciła on na bruk przyjaciółkę Mściciela, Janke Małżównę, a Halwin wysłał ją podstępnie do Katowic, gdzie cycha na nią agent niemieckiej policji politycznej, Kintz, albowiem Halwin przedstawił ją jako francuskiego szpiega. Mściciel wraz z Alfem ruszył na pomoc do Katowic, lecz Kintz zdołał już Janke przewieźć przez granicę...

Tymczasem Jadzia nadal pracuje u Baumana, znosząc w pokorze i milczeniu wszystkie krzywdy.

Jedyną jej przyjemnością jest pójście w niedzielę do kina. Pewnej niedzieli zwrócił na nią uwagę w kinie jakiś młodzieniec. Jadzia opuściła kino przed końcem seansu.

Gdy była już przy bramie swego domu, odwróciła się instynktownie i ujrzała po drugiej stronie ulicy tego samego młodzieńca z kina.

Nazajutrz dzień był pochmurny i szary. Zwolna wlokły się godziny żmudnej pracy.

Jadzia zmęczona wróciła wieczorem do domu. W bramie zatrzymała ją dozorczyńni.

— Tam coś przyszło dla pani... — rzekła.

— Do mnie?... — zdziwiła się Jadzia

— List?... —

I zatrzepotało jej serce. Może Ziętek się odezwał?

— List i nie list... Panienska zobaczy.

Dozorczyńni wyniosła ze swej izby wiązankę róż, owiniętych w bibułę, do której przyczepiona była kartka następującej treści:

— „Pięknej nieznanym z kina
Sam Martinez”

Jadzia zmarszczyła czoło.

— Martinez?... Któż to jest? — pomyślała.

— Nie mogła sobie przypomnieć tego nazwiska... Zdawało jej się, że słyszy po raz pierwszy. Wzruszyła ramionami i zabierając piękne róże ze sobą, udała się na górę.

Mieszkała na czwartaku, w małym, ale schludnym pokoiku. Jakże była szczęśliwa, że miała ten ciepły kąpiel dla siebie, że pracowała i nie była już na łasce Maciejowej!

Żyła skromnie, ale po skończonej pracy w fabryce nikt nie zwracał jej uwagi, nikt jej nie czynił żadnych wyrzutów...

Zapaliła światło, spojrzała na kwiaty i uśmiechnęła się błogo... Przyjemna była świadomość, że jednak jest ktoś na świecie, który myśli o niej i stara się jej przypodobać... Była ciekawa jak on też wygląda... Czy przystojny?... A jaki ma charakter? Czy dobry?...

Tak zamyślona przystawiła czajnik z wodą na gazowej maszynce, gdy nagle rozległo się nukanie do drzwi.

— Kto tam?... — zapytała Jadzia, nieprzywykła do wizyt o tej porze.

— Proszę otworzyć... To ja... Martinez... — usłyszała w odpowiedzi męski głos.

Jadzia mimowoli zarumieniła się i otworzyła drzwi. Na progu stanął przystojny, elegancki młodzieniec... Poznała go od razu... Był to ten sam, który wczoraj siedział obok niej w kinie, a potem szedł za nią aż do bramy...

— Czy pozwoli mi pani wejść do pokoju? — zapytał, stojąc na progu.

Jadzia poprawiła szybko stargane włosy i odparła nieco zażenowanym głosem:

— Wprawdzie pora jest niezbyt odpowiednia na składanie wizyt, ale... skoro już pan wszedł na górę...

— Bardzo pani dziękuję i jednocześnie przepraszam... — odparł Martinez, wchodząc do pokoju i zamykając za sobą drzwi — Ale to nie moja wina, że przyszedłem o tej porze... O innej porze nie mógłbym chyba pani zastać... Pani przecie pracuje w fabryce Baumana...

— Widzę, że pan jest dokładnie poinformowany o mnie...

— O, tak... Wiem, że pani wstaje o szóstej, o siódmej wychodzi pani z domu, wraca pani około ósmej wieczorem do domu, w niedzielę chodzi pani do kina...

— O innych szczegółach niech pan już lepiej nie wspomina! — roześmiała się Jadzia — Skąd pan jednak wie to wszystko?

— Sam zaobserwowałem... Ja już panią tak obserwowałem od kilkunastu dni...

— Nie wiedziałam wcale, że ktoś mnie szpieguje...

— Kobieta tak piękna jak pani zawsze powinna być przygotowana na to, że interesuje się nią jakiś mężczyzna...

— O, dziękuję panu za ten kompliment... Może napije się pan herbaty?...

— Jestem już wprawdzie po kolacji, ale... z panią chętnie napiję się jeszcze raz. Jadzia nalała dwie szklanki herbaty i postawiła je na stole. Odpakowała małą paczkę, w której leżała szynka i bułki.

— Mogę pana poczęstować świeżą szynką...

— Nie, za to już dziękuję... — odparł

Martinez, nie odrywając od niej wzroku.

— I ja panu dziękuję... — rzekła na to Jadzia — Za róże...

— Proszę mi wierzyć, że przesłałem je pani z prawdziwym wzruszeniem... — odparł szarmancko Martinez.

Po godzinie pożegnał się i odszedł. I odtąd rozpoczęła się ich znajomość...

Jadzia podobała mu się ogromnie. Początkowo codziennie przysyłał jej kwiaty, po tym zaczął ją zasypywać prezentami, lecz Jadzia nie chciała ich przyjąć. Co niedziela szli do kina. Po tym Martinez zapraszał ją do skromnego lokalu na kolację.

Chciał ją zabrać do eleganckiego lokalu na wielką hulanke z winem, ale Jadzia odmówiła mu.

— Nie stać mnie na to, aby się tak bawić... — odparła — Jestem przecie zwykłą robotnicą... To dobre dla tych, które wylegają się do południa w pucho- wych betach...

Pewnej niedzieli po kinie udali się do restauracyjki „Mewa” na kolację. Był to niewielki lokal, w którym zbierało się zazwyczaj mieszane towarzystwo.

Oboje zasiedli przy stoliku i Martinez zamówił, jak zwykle, dwa wieprzowe kotlety.

— Może tym razem pozwoli pani napić się nam wina?... — zapytał.

— Nie... Jeżeli pan sobie życzy, proszę bardzo... Niech się pan nie krępuje...

— O, nie... Ja bez pani pić nie będę...

Była już godzina jedenasta. W niedzielę Jadzia chodziła później spać. Musiała przynajmniej raz w tygodniu zmienić szary, codzienny tryb życia. Mimo tak wczesnej pory, jak na zabawę w nocnych lokalach, dookoła panował wielki ruch. Muzyka przygrywała gościom do tańca.

Przy sąsiednich stolikach siedziało niewybredne towarzystwo, racząc się obficie wódką.

W pewnej chwili Jadzia usłyszała za sobą jakiś rozpijaczony głos:

— Zrobimy zakład... Ja ci powiadam, że będę dziś tańczył z każdą kobietą, która się znajduje w tym lokalu...

— Nie gadaj głupstw... — odparł jego towarzysz.

— To nie głupstwa... Mogę się założyć... Trzymam każdą sumę... Ja stawiam 20 złotych, a ty daj dziesiątkę...

— Dobra jest!.. Zaczynaj...

Pijany jegomość zwał się ze swego miejsca i ledwo, trzymając się na nogach, podszedł do stolika, przy którym siedziała Jadzia.

Nie patrząc nawet na nią, ukłonił się z gracją i zapytał:

— Prze... przepraszam... Czy mogę łaskawą panią prosić do... tego... do tańca?...

— Ta pani jest w moim towarzystwie — odparł surowo Martinez — i pan będzie łaskaw nie przeszkadzać...

— Ja szanownemu panu hrabiemu nie przeszkadzam, tylko... chciałbym tę panią zaprosić do tańca...

Jadzia odwróciła głowę i udawała, że ta cała sprawa jej ośobiście nie dotyczy.

— Niech się pan odczepi, bo zawołam kelnera! — rzekł ostro Martinez.

— Pan jest dziś widocznie w gorącej wodzie kapany... Tu chodzi o zakład, uważasz pan.

— Nic mnie pański zakład nie obchodzi!.. Proszę stąd odejść!

— Mogę odejść... Dla... dlaczego nie... Ale przedtem jeszcze zapytam o pozwolenie pańskiej damy...

I zwracając się do Jadzi, rzekł:

— Szanowna i piękna pani... Nagle urwał. Słowa, które chciał wypowiedzieć, utknęły mu w gardle. Zinetniały wzrok ożywił się raptownie, a z

gardła wydobył się ochryply bełkot.

— Jadzka... —

Podniosła głowę. Teraz dopiero przyjrzała mu się, słysząc swe imię.

— Stasiu... — szepnęła zdławionym głosem.

Martinez przyglądał się im obojgu ze zdziwioną miną i zapytał cicho:

— Więc państwo się znają?...

— Tak... Znamy się... Nawet bardzo dobrze... — odparł Ziętek, zaciskając zęby.

Przyglądał się uważnie Jadźce, potem wzrok skierował na Martineza, potem spojrzął na stół, zastawiony talerzami i pokłwał głową jak człowiek, który już wszystko zrozumiał... Przypominał mu się w tej chwili inny obrazek... Oto widział Jadźkę w eleganckim futrze opierającą się o ramię Halwina i wchodzącą z nim razem do pięknej limuzyny.

— Wtedy z nim... — pomyślał — Teraz znowu z tym bubkiem... Sprzedaje się za forse...

Chciał jej splunąć pod nogi, ale tylko obrzucił ją wzrokiem pełnym pogardy i skierował się ku drzwiom.

— No, frajerze?! — zawołał jego przyjaciel — Przegrałeś jednak zakład!

— Daj mi spokój! — mruknął Ziętek zmierzając chwiejnym krokiem ku drzwiom — Przegrałem w tej chwili coś znacznie więcej niż ten głupi zakład.

Jadzia siedziała jak skamieniała. Łzy bulgotały jej w gardle. Nie mogła słowa powiedzieć. Obawiała się, że łąda chwilę wybuchnie płaczem jak dziecko...

Ziętek... Jej kochany Ziętek... Oto spotkała go po tylu dniach rozłąki i straszliwych cierpień... Oto mogła mu się nareszcie rzucić na szyję i przytulić skołataną głowę do jego serokiej piersi... Ziętek... Jej Ziętek najmilszy...

A on... Nic — tylko splunął jej nieważnie w twarz i poszedł... Nawet słowa żadnego dawnym głosem nie powiedział... Nawet o zdrowie nie przepytał...

Wstała. Pobiegła za nim...

— Dokąd pani idzie? — zapytał Martinez.

Chciał ją zatrzymać.

— Przecie ten osobnik jest niepoczytalny... — przekonywał ją — Może pani jeszcze coś złego zrobić...

— Muszę z nim pomówić. Niech mnie pan puści!

Martinez nie nalegał. Wrócił do swego stolika. Jadzia wybiegła do szatni. Ziętek z trudem wciągał palto. Przyjaciel mu pomagał.

— No, wsuwaj, bracie rękę!... — mówił doń — Co to?... Już do rękawa trafić nie możesz?

— Bo jakoś krzywo trzymasz to palto! — odparł Ziętek, śmiejąc się głośno i niefrasobliwie.

Jadźkę zakłuło coś w sercu... Więc to wszystko nic go nie obchodzi?... Nie przywitał się z nią nawet i jeszcze może się wesoło śmiać?

Zbliżyła się doń ze ściśniętym sercem

— Stasiu... — szepnęła zbolalym głosem.

Odwrócił się. Poruszył brwiami, jak gdyby jej nie poznawał, wreszcie zapytał:

— No, co?...

— Chcę z tobą pomówić...

— O czym?... Nic tu nie ma do gadania, rozumiesz?!

— A jednak... Stasiu... Ja nie rozumiem... To ja jestem... Jadzka...

— To nie Jadzka...

— Stasiu, to ja... Jakto?... Nie poznajesz mnie?...

— To nie Jadzka, mówię ci... Tamta Jadzka umarła... Dla mnie umarła na zawsze...

— Stasiu... Co też wygadujesz?... Dla czego?... Czy przestałeś mnie kochać?...

Dalszy ciąg jutro

Rewelacyjne odkrycia w dziedzinie badań przeprowadzonych w całym kraju nad PUDREM DO TWARZY

przez Komisję
znanych specjalistów

Czterech wybitnych specjalistów ukończyło właśnie naukowe badania nad działaniem pudrów do twarzy na skórę. Stwierdzono, że niektóre pudry zawierają ziarniste cząstki, które podrażniają i rozszerzają pory skóry, oraz sprzyjają tworzeniu się plam i wgrzów. Ale jednocześnie zostało dowiedzione, że Puder Tokalon zupełnie nie posiada tych ziarnistych cząstek. Jest on zadziwiająco cieniutki i lekki, gdyż jest „steryczny” — przylega gładko i delikatnie pokrywając skórę cienką, prawie niewidoczną powłoką piękności. Puder Tokalon, sprządkowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, jest zmieszany patentowanym sposobem z Pianką Kremową i dlatego też trzyma się na



twarzy osiem godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić cudownej, matowej cerze, którą on nadaje. Zaczynaj dziś jeszcze stosować Puder Tokalon, gdyż jest on naukowo zbadany i absolutnie niezawodny.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Lecznica
Chor. Zębów i Jamy Usnej egz. od 1900 r.
Lek. Dent. **H. PRUSS**
PIOTRKOWSKA 142. Tel. 178-06.
CENY ZNIŻONE.

RADIO - lampy i części składowe
żarówki elektromotory material instalacyjny
„FERRO-ELEKTRICUM”
Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)
tel. 111-69
Iłła ZGIERSKA 56, tel. 111-09

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 181
PORADA 3 ZŁ.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

DR. MED. Dr. Rundsztein
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.
POTRZEBNA manicurzystka do zakładu fryzjerskiego, Pomorska 79.

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA
muzyki

udziela lekcji gry fortepianowej (mo skiewskie konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu.
G. HURWICZ-SZYLLEROWA,
Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w.św. 10-1.

Dr. Wołkowyski
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-11

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

„OLLA” GUM?
„OLLA” GUM? JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECZONĄ MARKĄ NA KULI ZIEMSKIEJ! NIE ISTNIEJE MARKA LEPSZA, CZY TEŻ PEWNIĘSZA OD „OLLA” GUM? GDYŻ „OLLA” JEST BEZSPRZECZNIE NIEPRZEĆCIGNIONA TAK W SWOJEJ JAKOŚCI, JAK I DELIKATNOŚCI!
5 nowoczesnych urządzonej fabryk. patent. amerykań. Dr. Reoliza Nr. 1959701 ponad 40 lat obowiązków i specjalizacji!!!

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5-30-9 w. w niedz. i święta 9-12 w poł.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT No 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
tel. 121-23
Piotrkowska 51

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrótowa dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, I-sza lewa oficyna parter

KINO TEATR MIRAZ
HISTORIA DA 15
Początek 8.00

OSTATNIE DNI!
Jadwiga Smosarska „JADZIA”
w arcyzabawnej komedii polskiej p. t.
ANONS! Najbliższy program: „Mały Buntownik” z Shirleyką oraz Filp i Flap w filmie „Cygańskie Dziewczę”

„JADZIA”
Początek 8.00

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Początek 8.00

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Początek 8.00

Dziś po raz ostatni!
SYLVIA SYDNEY
w przepięknej kolorowej rewelacji filmowej p. t. „W cieniu samotnej sosny”
Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne.

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
Początek 8.00

Andrzej Łański
Ich pierwsza miłość
286)
Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekscentryczka w magazynie biawalnym Jana Zaryszo została zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.
Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.
Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornacza, który — ciężko chory — żeni się z nią.
Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.
Otrząsnęła się zaraz potem za swoich niewesołych myśli i z wrodzoną sobie gracją witała gościa w swoim domu.
Zbyliński zachwycony był pałacem tak różnym od will śląskich przemysłowców. A kiedy potem młoda gospodyni zaproponowała mu wspólny objazd folwarku, Włodzimierz również i w tej eskapadzie znalazł wiele uroku.
— Ten spokój wsi działa mi świetnie na nerwy — zwierzał się hrabinie — tem więcej, że życie, jakie prowadzi, pełne jest niepokojów i amerykańskiego tempa... Ale przynajmniej, że nie umiałbym wytrzymać tu czas dłuższy. Wydaje mi się, że zaśniedziałbym i zstarzał się już po kilku miesiącach...
Doktórka falowały na wietrze zielone bezkresy zbóż. Zbyliński oderwawszy oczy od szmaragdowego oceanu, spojrzął w śliczną twarz swej towarzyski.

— A pani czuje się tu szczęśliwie? Czy zamierza pani siedzieć tu do końca życia, czy też osiąść w końcu w jakimś większym skupisku ludzkim? — zapytał z taką intonacją głosu, że Grotomirska zrozumiała w lot właściwą intencję tego pytania, które, przełożone na inny język, brzmiałoby:
— Czy po ślubie zamierzasz gospodarować tu dalej, czy też przeniesiesz się do mnie?
Julia była zbyt inteligentna, ażeby nie zrozumieć celowości tego pytania, a równocześnie na tyle sprytna dyplomatka, że nie chciała odpowiedzieć na nie wręcz.
— Skąd mogę wiedzieć, w jaki sposób ułoży się moje przyszłe życie? — odpowiedziała zdawkowo.
Zresztą mieli tyle innych tematów, że Włodzimierz nie tak przedko wrócił potem do tej kwestii. Narazie oderwał go aromat majowej wsi, słodkie zapachy bżów i czeremchy, kwitnących w parku — a przede wszystkim promienna piękność Julii, która po kilku miesiącach rozłąki wydała mu się jeszcze cudowniejszą, jeszcze bardziej godną pożądaną.
Kiedy więc wieczorem po kolacji Julia usiadła przy fortepianie, Włodzimierz siedząc opodal na fotelu, nie umiał oderwać od niej wzroku.
Hrabiną, aczkolwiek miała świetny słuch, grała zaledwie poprawnie. Akor-

dy, jakie wpływały spod jej palców były chwilami nierówne, czasem nawet wręcz dyktanckie. Ale Włodzimierzowi wydały się one anielską muzyką; bo przecież wyczarowały je smukłe palce ukochaney przez niego kobiety.
Jakby zahipnotyzowany podniósł się z fotelu, podszedł do fortepianu, a oparłszy się o jego brzeg, spoglądał z bliska na grającą.
Julia przebiegała palcami po klawiszach jakgdyby od niechcenia, lekko rozmarzona muzyką i wieczorem.
Przez pół otwarte okno wtargnął nagle do salonu wiatr, przynosząc wszystkie aromaty pachnącego bżami i czeremchą parku.
I oto niespodziewanie, do fortepianowych gann dołączył się inny jeszcze śpiewny głos: trel klaskającego w parku słowika.
Julia mimowoli przerwała granie. Ucichły klawisze, palce młodej kobiety zamarły w bezruchu.
Słowik...
Coś jej się przypomniało. Podniósłszy głowę, spojrzała w twarz opartego o fortepian mężczyzny.
Szybko przymknęła powieki.
Doznała dziwnego wrażenia. Wydało jej się, że czas cofnął się w tył o parę lat — że wróciły dawne czasy i zapomniane już mary.
W oczach Włodzimierza teraz, kiedy spoglądał na Julię, było tyle podobieństwa do spojrzeń Ryszarda, że Julię przebiegł dreszcz.
O! niepokojące wspomnienia pierwszej miłości...
Młoda kobieta, jakgdyby chcąc je przygluszyć, uderzyła znowu palcami o klawisze. Kilka równocześnie brzmiających dźwięków związało się w arkody, które zaraz potem rozprysnęły się — kiedy z poza okien nadpłynął znowu trel

słowiczy.
Włodzimierz, nie spuszczać z oczu twarzy hrabiny, pojął, że ta, ta chłodna i opanowana zazwyczaj kobieta przeżywa jakieś wewnętrzne wzruszenie.
Serce zastukało mu mocniej: czyżby to on był przyczyną tego jej wewnętrznego niepokoju?
Postąpił o krok bliżej tak, że ramieniem dotknął siedzącej przy fortepianie — Julio — szepnął trochę stłumionym głosem.
Grotomirska zgubiła tak, i zaraz potem ręce jej zsunęły się z klawiszy na kolana.
Raz jeszcze spojrzenia ich spotkały się razem — i znowu Julia doznała niepokojącego wrażenia, że z bardzo daleka spojrziała na nią głęboko osadzone oczy Ryszarda.
— Julio — powtórzył Zbyliński — chciałbym porozmawiać z panią o czymś bardzo poważnym, a najbardziej dla mnie w tej chwili istotnym.
Nie powiedział jeszcze o co mu chodzi, ale Grotomirska wiedziała już o wszystkim, co nieuchronnie musi teraz nastąpić.
Może gdyby nie urzekające ją spojrzenia mężczyzny, znalazłaby pretekst, ażeby nie dopuścić do dalszych jego zwierzań. Teraz jednak, zahipnotyzowana ich magiczną siłą, szepnęła bezdźwięcznie:
— Słucham pana!
Wziął ją delikatnie za rękę i pociągnął w stronę otwartego okna.
Stary park śnił swój majowy sen. Sierp księżycy blaskiem swoim zamieniał liście drzew na płatki srebrnych szmaragdów.
Mrocznymi ścieżkami wlokły się cie nie, ciągnąc za sobą aromaty bżów i czeremchy. A słowik śpiewał i śpiewał.
(Dalszy ciąg jutro).

Burzliwie zapowiada się walne zebranie PZTS-u w Łodzi

Łódź, 10 grudnia.
 Jak już donosiliśmy odbędzie się w przyszłą niedzielę, 20 b. m. walne zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Zapowiada się ono tym razem b. burzliwe ze względu na wniosek Warszawy, domagającej się przeniesienia siedziby Związku do stolicy.
 Zdołaliśmy stwierdzić, że wniosek ten nie ma najmniejszych widoków powodzenia. Okręgi, nie wyłączając również łódzkiego skłonne są na zmianę siedziby Związku, jednakże Warszawa wogóle nie wchodzi w grę. Również w łonie członków Zarządu PZTS. istnieje koncepcja przeniesienia siedziby PZTS. W rachubę brane są okręgi krakowski i lwowski, które wykazują b. ożywioną działalność. Do działaczy warszawskich nie mają natomiast członkowie Zarządu PZTS. zaufania.

Jak widać z powyższego, zanosi się na burzliwe zebranie tymbardziej, że delegacja warszawska najprawdopodobniej zechce na zebraniu tym poruszyć kwestję zatargu między WOZTS. a PZTS

Przeniesienie Ligi do Krakowa jest wątpliwe

Kraków, 10 grudnia.
 W związku z podanym przed paru dniami wnioskiem zarządu K. S. Ruch (W. Hajduki) o przeniesienie siedziby Ligi z Warszawy do Krakowa, dowiadujemy się, że krakowskie kluby ligowe zadeklarują prawdopodobnie swe desinteressement w tej sprawie.
 Również i poznańska Warta, jak donoszą z Poznania, nie zamierza walczyć o przeniesienie siedziby Ligi do Krakowa.

Bokserzy Lwowa pokonali Lublin

Lwów, 10 grudnia.
 Późnym wieczorem we wtorek zakończył się we Lwowie mecz bokserki Lublin — Lwów. Wygrali Lwowianie w stosunku 12:4. Szczegółowe wyniki według kolejności wag podajemy:
 Lubliński (Lw.) wypunktował Starchurskiego.
 Wojsławski (Lublin) wygrał na punkty z Warczewskim.
 Sidelnikow (Lw.) pokonał na punkty Ackermana.
 Kocjan (Lublin) zdobył 2 punkty wal kowerem.
 Bilyj (Lw.) znokautował w drugiej rundzie Kulczyckiego.
 Michniewicz (Lw.) — wypunktował Franczaska.
 Baranowski (Lw.) znokautował w pierwszej rundzie Kowalskiego.
 Wreszcie Szkwarkowski (Lw.) w pierwszej rundzie znokautował Baka.
 Sędziował w ringu p. Wójcik. Punktował p. Moskal z Krakowa. Widzów około 2000.

Kolarze łódzcy na pomoc zimową

Program imprezy organizowanej przez Łódzki Okręgowy Związek Kolarski na rzecz pomocy zimowej dla najbiedniejszych zapowiada się bardzo ciekawie. W wyścigach rolkowych weźmie udział 16-tu najlepszych kolarzy łódzkich z Einbrodtem, Kołodziejczykiem, Szmidtem, Świątkowskim, Wójcikiem, Osmólskim i in.
 Specjalnym zainteresowaniem cieszy się pierwszy w Łodzi mecz piłki rowerowej między dwiema najlepszymi drużynami w kraju: mistrzem Polskiej K.S. Siemianowice i K.S. „Strzał” (Pszczyna).
 Mecz piłki rowerowej rozgrywany jest na specjalnych rowerach. Poza tym kolarze ślascy zademonstrują niezwykle efektowną jazdę figurów na rowerach. Pierwsza tego rodzaju impreza rowerowa w naszym mieście, której program — jak widzimy — jest b. urozmaicony, odbędzie się w niedzielę, 13 b. m.

Porażka bokserów bydgoskich w Wilnie

Wilno, 10 grudnia.
 W Wilnie rozegrany został mecz bokserki pomiędzy miejscowym AZS a KPW Bydgoszcz. Goście zostali wysoko pokonani w stosunku 2:14.

Prof. Rudolf Wacek — laureatem nagrody dziennikarskiej P.U.W.F.

Warszawa, 10 grudnia.
 We środę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF dla najlepszego i najwybitniejszego dziennikarza sportowego w roku bieżącym.
 Nagrodę powyższą przyznano prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Laureat jest jednym z najpierwszych w Polsce dziennikarzy sportowych i posiada wybitne zasługi na polu zarówno dziennikarstwa sportowego jak i działalności sportowej. Obok kilkuset artykułów, zamieszczonych w prasie polskiej w okresie przed- i powojennym, laureat druko-

wał szereg cennych felietonów i nowel o tematyce sportowej oraz wydał szereg publikacji książkowych z zakresu turystyki sportowej i myślistwa.

Prof. Rudolf Wacek rozpoczął swoje prace dziennikarskie w 1912 r. i jest dziś nestorem żyjących pracowników pióra w tej dziedzinie. Laureat jest członkiem honorowym szeregu organizacji i państwowych związków sportowych, a w ich liczbie — Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW wniosek Komisji Nadawczej o przyznaniu nagrody prof. Wackowi zatwierdził.

Polscy hokeiści rozegrają ciekawe mecze zagranicą i w kraju

W związku z wyjazdem polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata, które odbędą się w Londynie w dniach 17—27 lutego, projektowane jest urządzenie tournée. W tej sprawie zarząd PZHL otrzymał ze Szwajcarii propozycję rozegrania po drodze do Londynu, kilku meczów, a mianowicie dwóch w Wiedniu, trzech w Szwajcarii i jednego w Belgii.
 Losowanie mistrzostw świata odbędzie się już 6 lutego w Brukseli.

W dniach 12—13 grudnia gościem będzie na Śląsku drużyna hokejowa Wiener EV, która rozegra dwa mecze z reprezentacją Śląska na sztucznym lodowisku w Katowicach.

Lwowskiej Czarni zakontraktowali na najbliższe dni dwie rumuńskie drużyny hokejowe. — Wicemistrz Rumunii Klub Bradiger ma grać w dniach 12—13 grudnia we Lwowie z Czarnymi i reprezentacją Lwowa, zaś w dniach 20—21 grudnia gościem będzie we Lwowie mistrz Rumunii, Telephon Club Roman z Bukaresztu, który spotka się również z Czarnymi i reprezentacją Lwowa. Obie te imprezy zależne są naturalnie od pogody.

Na połowę stycznia projektowane jest urządzenie w Katowicach oficjalnego międzypaństwowego meczu hokejowego Polska — Niemcy.

Łyżwiarze rozpoczęli sezon

W lutym odbędą się w Łodzi mistrzostwa klasy C w jeździe figurowej

W związku z rozpoczęciem już sezonem sportów zimowych, podajemy poniżej kalendarzyk imprez łyżwiarskich, ustalony na najbliższe miesiące przez Polski Związek Łyżwiarski:
 19—20 grudnia zawody o odznakę łyżwiarską w całym kraju.
 18—23 grudnia kurs praktyczny dla sędziów w Warszawie.
 1—3 stycznia międzynarodowe mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej pań, panów i parami.
 9—10 stycznia okręgowe mistrzostwa klasy A w jeździe szybkiej i figurowej.
 16—17 stycznia okręgowe mistrzostwa klas B i C w jeździe szybkiej i figurowej.
 11—23 stycznia — kurs instruktorski w Katowicach, w połowie stycznia — kursy objazdowe w poszczególnych ośrodkach.

23—24 stycznia — mistrzostwa Polski klasy A w jeździe szybkiej pań i panów w Warszawie.

30—31 stycznia — mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i par w Cieszyńcu.

1—2 lutego mistrzostwa Polski klasy B w jeździe figurowej w Bydgoszczy.

1—2 lutego — mistrzostwa Polski klasy C w jeździe figurowej w Łodzi.

6—7 lutego — mistrzostwa Polski klas B i C w jeździe szybkiej w Warszawie.

6—7 lutego — międzynarodowe pokazy w jeździe figurowej w Zakopanem.

13—14 lutego — propagandowe zawody w jeździe szybkiej i figurowej dla młodzieży.

14 lutego mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej dla panów w biegu godzinnym — a dla pań w biegu 10 km. w Warszawie.

25 zawodników weź nie udział w mistrzostwach Łodzi w tenisie stołowym

Łódź, 10 grudnia.
 W nadchodzącą sobotę rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym. Weźmie w nich udział 25 zawodników: 18 z sześciu klubów A-klasowych, sześciu z trzech klubów B - klasowych oraz zeszlorski mistrz Joskowicz z Hakoahu. Rozgrywki odbywać się będą w czterech grupach, po czym zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca w ćwierćfinałach zmierza się ze sobą w dwóch półfinałach, wreszcie w niedzielę, 20 b. m. w lokalu Jutrznia przy udziale pięciu zawodników rozegrany zostanie finał.

Po zakończeniu indywidualnych mistrzostw Łodzi planuje Ł. O. Z. T. S. rozegranie kilku międzymiastowych spotkań: z Warszawą, Krakowem oraz z Poznaniem.

Mistrzostwa drużynowe zostały już ukończone. W ostatni spotkaniach Orle pobito nieoczekiwanie „Hakoah” 6:4. Zjednoczone zaś wygrało z Jutrznia walkowerem 10:0. Klase „A” Ł. O. Z. T. S.-u opuściły w tym roku zespoły Tajfunu oraz pabianickiej Makkabi. W spotkaniach towarzyskich mistrz Łodzi, Makkabi, pokonał Oratorium 10:0 oraz Nordie 7:2.

W I grupie, która ćwierćfinał rozgrywa w sobotę o g. 5 w lokalu Hakoahu przedostanie się niechybnie na półfinału Pizia z Orlecia; 2-go natomiast półfinałiste można wyłonić: trójka Wajnberg (Makabi), Band (Hakoah) oraz Goldberg (Nordia).

W II grupie, która ćwierćfinał swój rozgrywa w niedzielę o godz. 5 w lokalu Jutrznia, pewnym faworytem jest Aizenman, a zadanie jego wskutek niskiego poziomu gry reszty jest b. ułatwione. Obok niego największe szanse do przedostania się do półfinału ma Krawczyk III grupa gra we wtorek o godz. 7 w lokalu Berka Joselewicza. Pierwsze miejsce powinien tu zająć dotychczasowy wicemistrz Łodzi, Zajdeman z Makkabi, a drugie młody zawodnik Zjednoczonych, Graliński.

Zaciętą walkę stoczą ze sobą również we wtorek (I. Nordii godz. 7) zawodnicy grupy IV. Hofman (Orle), Kantor (Makkabi) i Wunsche (Zjednoczone) pod względem stylu gry podobni, i wyeliminowanie jednego z nich nastąpi dopiero po b. zażartej walce.

Pierwszy półfinał odbędzie się w piątek, 19 b. m. w lokalu B. Joselewicza, a walczyć w nim będą mistrzowie I i III grupy oraz wicemistrzowie II i IV, w drugim zaś półfinale (sobota, I. Makkabi godz. 5) zmierza się ze sobą mistrzowie II i IV grupy oraz wicemistrzowie I i III.

Zimowe igrzyska robotnicze

Związek Robotniczych Stow. Sportowych postanowił wysłać na międzynarodowe zimowe igrzyska robotnicze drużynę polską, złożoną z narciarzy i hokeistów. Igrzyska odbędą się w Czechosłowackiej miejscowości Jańskie Łaznie w dniach od 18—21 lutego przy udziale zawodników 9 narodowości.

Aktualia lokalne

Łódź, 10 grudnia.
 — W dniu dzisiejszym wyjeżdża z Łodzi do Budapesztu trener ŁKS-u p. Czeisler, który po zakończeniu pracy w ŁKS-ie przebywał dotychczas w Łodzi.
 — W dniu 7 lutego odbędzie się w Łodzi mecz pływacki YMCA (Łódź) — YMCA (Kraków).
 — Mistrzyni Polski w pływaniu Morawska (Dellin) przeniesła się do Łodzi, gdyż wyszła za mąż za łodzianina p. Banachowskiego.
 — W dniu dzisiejszym o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 walne zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS.

Zale hokeistów wileńskich w stosunku do kpt. zw. PZL

Na walnym zebraniu wileńskich hokeistów, odbytym we wtorek, dłuższą dyskusję wywołała sprawa ustosunkowania się kapitana ziwazkowego PZHL, p. T. Sachsa do okręgu wileńskiego. Mówcy wskazywali, że p. Sachs, będąc autorem kalendarzyka międzynarodowych spotkań hokeistów polskich w sezonie bieżącym, pominął całkowicie okręg wileński. Przy tej okazji przypomniano sobie sprawę Ogniska, który to klub został przed dwoma laty za sprawą p. Sachsa wyeliminowany z rozgrywek ligowych. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili zwrócić się do zarządu PZHL, z prośbą o skorygowanie uchwalonego już kalendarzyka z uwzględnieniem Wilna.
 Na zebraniu tym dokonano wyboru nowego prezesa Związku, którym został red. Nieciecki.

Węgry pokonały Holandię w meczu piłkarskim

W środę rozegrany został w Rotterdamie międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry-Holandia, zakończony zwycięstwem reprezentacji Węgier w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę uzyskał Cseh. Z powodu rozmokłego terenu, gra była znacznie utrudniona.
 Meczowi przyglądało się 15 tysięcy widzów.

Niemcy chcą rozegrać mecz lekkoatletyczny z Polską 22 sierpnia

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny panów Polska-Niemcy, rozegrany zostanie w dniu 22 sierpnia. Termin ten postanowiły niemieckie władze lekkoatletyczne zaproponować PZLA. Miejsce spotkania wyznaczone zostanie w późniejszym terminie.

Gedania walczyć będzie o mistrzostwo Prus Wschodnich

W czterech okręgach piłkarskich zakończyły się rozgrywki o wejście do Ligi rozgrywanej mistrzostwa Prus Wschodnich.
 Do Ligi weszły po dwa kluby z każdej grupy, a mianowicie: z Królewca — Rasensport Preussen i V. F. B. Königsberg, z Olsztyna — S. V. Hindenburg i Masovia Lyck, z Gumbinnen — Vorck Boyen i E. V. Godap. Wreszcie z Gdańska — S. V. Preussen i Gedania.
 Rozgrywki o mistrzostwo rozpoczną się z początkiem stycznia 1937 r.

Nowiny lekkoatletyczne

TRENER PETKIEWICZ prowadzić będzie trening zimowy w styczniu w Białymstoku (2—10.I), Poznaniu (11—20.I) i Lwowie (21—31.I).
 NA INSTRUKTORKE KOBIECA postanowiono zaangażować p. J. Litwinównę, absolwentkę Centralnego Instytutu WF.
 WALNE ZGROMADZENIE POL. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO odbędzie się 6—7 lutego w Warszawie.
 ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI rozegrane zostaną w dniach 1—2 lutego w hali w Przemyślu.
 W SPRAWIE MECZU LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA NIEMCY obracowany został plan przygotowań i obecnie czynione są starania o uzyskanie odpowiednich funduszy.
 OD FRANCUSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO otrzymano wiadomość, że akademickie mistrzostwa świata odbędą się w Paryżu w dniach 26—29 sierpnia roku przyszłego.

Tylko żeńskie drużyny AZS jadą na tournée

Warszawa, 10 grudnia.
 Drużyny gier sportowych warszawskiego AZS-u miały wyjechać w poniedziałek, 14 b. m. na tournée do Estonji i Łotwy. Jak się obecnie dowiadujemy, ekspedycja ograniczona zostanie jedynie do kobiecych zespołów siatkówki i koszykówki, które wyjadą do Tallina na 2 mecze, a następnie grać będą w Tartu i Rydze.

Minjatury

A to pan zna?..

A TO PAN ZNA?..

Pewien generał hiszpański, pochodzący z aliczby arystokratycznej rodziny, posprzeczał się z pewnym hrabią, słynącym ze swej choro- bliwej ambicji.

— Jak pan śmie zaprzeczać! — zawołał w pewnej chwili dumny hrabia. — Pan zapomina widocznie kim jestem!.. Proszę pamiętać, że pan był dawniej tylko zwykłym woźnicą!..

— Pan ma rację, panie hrabio.. — odparł spokojnie generał. — Między nami jest wielka różnica.. Bo gdyby pan był woźnicą, zostałby pan nim niewątpliwie do dnia dzisiejszego!

Znakomity badacz podbiegunowy, Scott, zwrócił się do ówczesnego kanclerza Lloyd George'a z prośbą o materialne zasilenie jego nowej ekspedycji do bieguna południowego. Przywódca liberalów angielskich wręczył mu swą wizytówkę i wskazał adres niezmiernie bogatego, konserwatywnego obszarnika, interesującego się zagadnieniami polarnymi. Scott odwiedził adresata i następnego dnia ponownie zgłosił się do Lloyd George'a.

— No, jakże? — zapytał kanclerz. — Powiedź mi panu?

Scott uśmiechnął się zadawalająco:

— Owszem.. Dał mi tysiąc funtów.. Ale mam dostać 50.000, jeżeli mi się uda namówić pana do przyłączenia się do mojej ekspedycji.. A jeżeli tak wszystko urządzi, że uda mi się pana zostawić na biegunie, to mam dostać cały milion..

Hrabina Jodla-Jodelkiewicz przyszła nową pokojówką.

— Jak ci na imię? — pyta hrabina.

— Anastazja, proszę pani.. — odpowiada dziewczę.

— Hm.. Wątpię, czy przyzwyczaję się do nowego imienia.. Pozwól więc, że będę cię nazywała poprostu — Marysią.. Tak się nazywała twoja poprzedniczka..

— Dobrze, proszę pani.. Ale w takim razie pani hrabina pozwoli, że ja panią hrabinę też będę nazywała dla uproszczenia nazwiskiem mojej poprzedniczki..

— A jak się ona nazywała?..

— Madame Rabinowicz..

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwie filiżanki kawy

Gdy Piotr Roilin wszedł do kawiarni paryskiej, w której stale gromadzili się aktorzy, wszystkie prawie stoliki były zajęte. Usiadł sam przy oknie i przywołał kelnera.

— Proszę o dwie filiżanki kawy i dwa ciastka na oddzielnych talerzykach — powiedział.

Po paru chwilach już pił wonną, gorącą kawę.

Nie mógł się doczekać Pauliny. Miała zaraz przyjść. Ale Piotr był bardzo spragniony i zgłodniały.

Upłynęło dziesięć minut.

Paulinka jeszcze się nie zjawiła.

Piotra kusila druga filiżanka kawy i ciastko.

Wreszcie nie wytrzymał i opróżnił filiżankę.

Zauważył wówczas, że kelner obserwuje go z pewnym zdziwieniem. Również kilku aktorów, siedzących przy sąsiednim stoliku, zaczęło spoglądać w jego stronę.

Ale cóż to go mogło obchodzić?

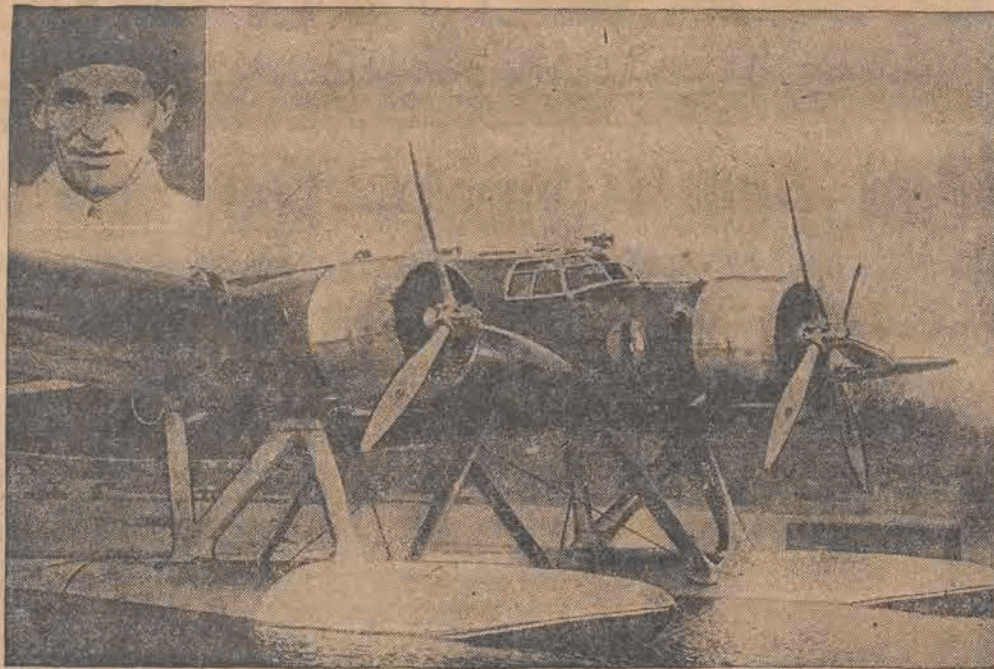
Paulinka nie przyszła, a on był bardzo głodny.

Od kilku tygodni zdawał sobie sprawę, że lada dzień ta młoda, rwąca się do życia dziewczyna, rozstanie się z nim na zawsze.

Początkowo imponował jej. Był przecież aktorem. Gdy przyjechał z prowincji do Paryża, sądził, że szybko otrzyma angażement. Zwracał się do wszystkich teatrów rewiowych. Wszędzie jednak spotykał się z odmową.

Nie tracił jeszcze nadziei, że sobie utworzy drogę. Ale Paulinka nie chciała dłużej czekać. Piotr musiał liczyć się z

Rekordowy lot Włocha



Kapitan armii włoskiej Mario Stoppani zdobył na ciężkim samolocie wojskowym rekord lotu wżwyż, osiągając 7831 metrów.

Japonia czci pamięć cesarza Meiji



90.000 działwy szkolnej zebrało się na polu Yoyogi dla uczczenia pamięci cesarza Meiji. Na ilustracji naszej widzimy młodszego brata cesarza Takamatsu, przejeżdżającego przed frontem zebranych dzieci.

ECHA KRYZYSU KONSTITUCYJNEGO W ANGLII.



Zdjęcie przedstawia charakterystyczny obrazek z ulicy londyńskiej, będący świadectwem olbrzymiego zainteresowania wywołanego w prasie sprawą matrymonialną króla: kolporterzy gazet londyńskich co chwila wybiegają z nowymi nadzwyczajnymi wydaniem, przynoszącymi nowe, tak oczekiwane szczegóły.

FALANGA HISZPAŃSKA W NOWYM RYNSZTUNKU.



Zdjęcie nasze przedstawia uzbrojone oddziały Falangi hiszpańskiej wyruszające z przed swej kwatery w Burgos na front madrycki.

Gdy zjawił się kelner, Piotr powiedział głośno, by wszyscy dokoło niego słyszeli:

— Proszę o dwie filiżanki kawy i dwa ciastka na oddzielnych talerzykach.

Wypił szybko obie filiżanki i z apetytem zjadł ciastka.

Zauważył przy tym, że wszystkie spojrzenia są skierowane w jego stronę.

Gdyby miał więcej pieniędzy, zażądałby jeszcze dwóch filiżanek. Ale musiał oszczędzać.

Przejrzał wszystkie pisma i po godzinie wyszedł na ulicę.

Odwiedził jeszcze dwa podrzędne teatryki. W jednym oświadczono mu, że za miesiąc prawdopodobnie będzie mógł otrzymać dorywczą pracę. Nie było to zbyt pocieszające, szczególnie, że teatryki płacił niewiele.

Gdy wracał, spotkał Paulinkę z jakimś młodym, elegancko ubranym mężczyzną. Paulinka ukłoniła mu się dość chłodno. Młody mężczyzna był zapewne jej nowym adoratorem.

Piotr wrócił do domu.

Tego dnia już więcej nie wychodził.

Nazajutrz około godziny pierwszej znów udał się do kawiarni artystów.

Gdy zajął stolik, zbliżył się doń kelner.

— Proszę o kawę — powiedział.

— Czy dwie filiżanki?

Piotr w pierwszej chwili nie zrozumiał, o co mu chodzi. Gdy jednak przypomniał sobie, jakie wrażenie wywołała jego ekstrawagancja, powiedział:

— Tak, dwie filiżanki i dwa ciastka na oddzielnych talerzykach.

Przy sąsiednim stoliku tym razem siedział Kamil Blonde, dyrektor znanego mussic hallu „Minerwa”, ze swym sekretarzem osobistym i trzema aktorami.

— Spójrzcie, zabawny gość — po-

wiedział Blonde do swych towarzyszy — Zabawny gość! Kazał sobie podać dwie kawy i wypił obie filiżanki!

— Czy pan go nie zna? — odezwał się jeden z aktorów. — Przychodzi tu codziennie i zawsze zamawia podwójne porcje.

Dyrektor Blonde spoglądał z zainteresowaniem na Piotra.

— Dziwny typ — szepnął do swego sekretarza — Jak on się nazywa?

Dyrektor Blonde oczywiście nie pamiętał, że Piotr Roilin przed dwoma tygodniami był u niego w kancelarii i prosił o pracę. Odwiedzało go przecież tylu bezrobotnych aktorów.

Ale sekretarz osobisty już znał nazwisko Piotra. Opowiadał mu o nim poprzedniego dnia w kawiarni. Paru stałych bywalców zainteresowało się dziwakiem i zebrało o nim szczegółowe dane.

— Ten dziwak jest bezrobotnym aktorem — powiedział dyrektorowi — Nazywa się Piotr Roilin.

Dyrektor Blonde zamyślił się.

— Publiczność bardzo lubi dziwaków — powiedział po paru chwilach. — Niech go pan zaprosi do naszego stolika.

Tego dnia jeszcze Piotr Roilin podpisał kontrakt z music hallem „Minerwa”.

Dyrektor Blonde nie zawiódł się na nim.

Roilin wstępny bojem zdobył serca publiczności.

Po paru tygodniach Paulinka odwiedziła go za kulisami.

Roilin rozmawiał z nią bardzo krótko. Teraz już zmieniła się sytuacja.

Roilin miał już inną, piękną przyjaciółkę, a co najważniejsze, właśnie tego dnia podwyższono mu gażę.

DOL

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Red.: 127-24, 136-43, 18-44, 189-00. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 42.